



BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 61 (127) 2011

NSZZ **Solidarność**

w ANWILU SA

Pikieta w ANWILU

W dniu 15.11.2011 w sali CA odbyło się otwarte spotkanie z załogą. Zaproszony zarząd ANWILU nie stawiał się na to spotkanie, pozostawiając pracowników po raz kolejny bez odpowiedzi na nękające ich pytania. W związku z tym na spotkaniu podjęto decyzję o powtórnym spotkaniu przed biurowcem w dniu 24.11.2011.



Biesiada Piwna

Pomysł na organizowanie „Biesiad Piwnych” przez NSZZ Solidarność okazał się strzałem w dziesiątkę. Od 14 lat impreza ta cieszy się niezmiennym zainteresowaniem tak wśród związkowców, jak i sympatyków związku. W tym roku

były to aż 184 osoby. Tak liczną grupę gości pomieściła „Złota sala” w lokalu „Gościniec”. Zabawa przy stołach to świetna rozrywka. Pozwala na szybką integrację oraz na wykazanie się gości w kwestii wokalne i tanecznej. Do tego goście mogli delektować się tradycyjnymi daniami np. kaszanka, chleb ze smalcem, kielbaski, żurek no i piwo.



Wspólne śpiewanie starych biesiadnych melodii np. „Głęboka studzienka” czy „Sokoły” to wspaniała zabawa. Natomiast konkursy przeprowadzone przez zespół muzyczny dostarczyły wielu emocji, ale też ujawniły talenty wśród zgromadzonych gości! Gromkie brawa otrzymali bliźniacy z RemWilu biorący udział w konkursie tanecznym jako para.



Wszyscy panowie wykazali się naprawdę dużym poczuciem humoru i umiejętnościami tanecznymi i choreograficznymi. W innym konkursie trzeba było wykazać się sprawnością w rzucie kółkiem do celu.



Wysiłki konkursowiczów zostały nagrodzone smacznymi potrawami np. pieczoną gęsią lub kaczką itp. Każdy gość otrzymał także tradycyjnie śpiewnik z tekstami piosenek biesiadnych.

Wspólne biesiadowanie i tańce trwały do późnych godzin nocnych.

Menedżer w firmie

Sześciu na dziesięciu menedżerów nie ma umiejętności przywódczych. Lekceważą opinie pracowników i zbyt rzadko uczą się na swych błędach.

Ponad 60 proc. polskich menedżerów musi dopiero rozwijać umiejętności przywódcze, co może być trudne, jeśli nie identyfikują się ze swym zespołem pracowników i poświęcają im niewiele czasu.

Zamordysta w pułapce

Eksperci przyznają, że w trudnych, niepewnych czasach część firm sięga po twarde, autorytarne menedżerów zgodnie z popularną nadal opinią, że tacy szefowie, nawet jeśli trochę zamordyści, osiągną lepsze wyniki, wyciskając z ludzi więcej. Jednak badania globalnej firmy doradczej Vital Smarts dowodzą, że najbardziej efektywni menedżerowie, choć owszem są konkretni, nastawieni na cel i asertywni, jednocześnie potrafią docenić i słuchać swych ludzi, no i biorą pod uwagę ich interesy. Z kolei przykręcający śrubę zamordyści często wpadają w pułapkę; jeśli zarządzają przez nakazy i polecenia, to pracownicy nie czują się współodpowiedzialni za wynik, traktując to jako problem szefa. Jeśli chce się osiągać dobre wyniki, to trzeba umieć pociągnąć za sobą ludzi, zdobyć ich zaufanie i szacunek. Niezbędne są więc odpowiednie umiejętności interpersonalne. W polskich firmach widać dość wyraźny podział na szefa i pracowników, nawet jeśli menedżer wyrósł z zespołu i można by oczekiwać, że nadal będzie się czuł jego członkiem. W naszych warunkach awans i wejście do kadry kierowniczej to trochę jak nadanie tytułu szlacheckiego i transfer do innej, wyższej kasty, czemu sprzyja silna hierarchia kulturowa (pomysł szefa ma inną wartość niż pomysł pracownika) i duże zróżnicowanie płac między szeregowymi pracownikami i menedżerami.

Zjawisko to ma swoje korzenie w początkowym okresie transformacji gospodarczej, gdy zagraniczni inwestorzy uznali, że „poganiaczom” taniej siły roboczej warto dobrze płacić, i utrzymuje się, a nawet pogłębia do dziś. Trudno się więc dziwić, że wielu menedżerów identyfikuje się z lepszą, lepiej wynagradzaną grupą kadry kierowniczej, nie czując się częścią „pracowniczego plebsu”. Komunikację z

pracownikami utrudnia też sytuacja gospodarcza, która w międzynarodowych korporacjach zwiększyła presję na wprowadzanie rozwiązań przyjętych w zagranicznej centrali, nawet jeśli u nas nie do końca pasują. W takiej sytuacji nie oczekuje się od menedżerów, by wsłuchiwali się w opinię pracowników, brali je pod uwagę, skoro i tak mają wprowadzać globalny model. Bardzo ważne w relacjach międzyludzkich są wzajemne zaufanie, szacunek i swoboda ekspresji. Zarówno zaufanie, jak i szacunek oraz możliwość otwartego wyrażania siebie muszą dotyczyć obydwóch stron. Do budowania dobrze funkcjonujących relacji potrzebne także są regularne kontakty, w ciągu których obie strony będą mogły wspólnie dochodzić do wniosków. W naszym zakładzie niestety nie funkcjonuje to najlepiej.

Dobry menedżer powinien motywować swoich pracowników cały czas. To nie mogą być jednorazowe momenty i przyływy energii, tylko ciągły proces wzmacniania pozytywnych zachowań. Menedżer, który osiągnie określony autorytet wśród pracowników powinien zarządzać przez zachęty. Czy tak u nas jest? Niestety arogancja władzy coraz częściej daje o sobie znać. Brak chęci do rozmów i kompromisów doprowadził do sporu zbiorowego. W dobrze zarządzanym zakładzie nie powinno to mieć miejsca.

Emerytury - przerażające liczby dotyczące Polaków

Przeciętny Polak przez całe życie zawodowe odkłada na swoją emeryturę jakiś milion złotych. Większość nigdy nie zobaczy tych pieniędzy. Nie dożyje emerytury albo będzie ją pobierał bardzo krótko. Co gorsza, odkładanych przez nas latami pieniędzy nie dostaną też nasze dzieci. Polska przoduje w rankingu krajów,

w którym mężczyźni umierają przedwcześnie – alarmuje Komisja Europejska, która zauważyła, że Polacy żyją o blisko 10 lat krócej niż Polki. Aż 40 proc. zgonów mężczyzn następuje zanim osiągną oni 64 rok życia! A skoro tak, to w nowym systemie niewielu dożyje emerytury. I już się buntują.

Gdzie są te pieniądze?

– Jestem przekonany, że chcecie doprowadzić, żeby jak największa ilość osób zmarła zanim dostanie pierwszą emeryturę, żeby zostały wam ich pieniądze – napisał jeden z internautów tuż po wysłuchaniu expose premiera Donalda Tuska (54 l.), który chce zrównać wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67 lat. I dodał: – Nie jest moją intencją udanie się do grobu ze świadectwem pracy, jeszcze chciałbym pożyć trochę na emeryturze. Czy wiecie ile osób umiera przed osiągnięciem wieku emerytalnego? Jest to ponad połowa ubezpieczonych, więc zapytam gdzie podziewają się pieniądze z ich składek emerytalnych – pyta premiera internauta Tadeusz 54 lata, który nie ukrywa, że on „chce tylko spokojnie żyć”. Obawy pana Tadeusza są, niestety, uzasadnione. Bo składki zbierane na emeryturę przez całe życie przepadają, nie są przecież dziedziczone przez rodzinę. A i statystyka jest nieubłagana.

Tylko 4 lata na emeryturze

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, Polak żyje dziś przeciętnie zaledwie 71 lat, więc z uroków emerytury na nowych zasadach skorzysta zaledwie przez 4 lata – o ile w ogóle dożyje takiego wieku. GUS przewiduje także, że w 2035 roku, mężczyźni będą żyli 6 lat dłużej niż dziś, ale marna to pociecha. Polki pożyją na emeryturze dłużej – dziś przeciętnie osiągną 80 lat.

To dla wyższych świadczeń

Premier Tusk przekonuje, że dzięki dłuższej pracy, można liczyć na wyższe

emerytury. – Co dla starego faceta za różnica czy te pięć lat do śmierci dostaje 1500 zł czy 1600 zł? – pyta premiera internauta.

Ale Donald Tusk podał w swoim exposé konkretne przykłady, że dłuższa praca kobietom się opłaci. Dzisiejsza 50-latką, która przejdzie na emeryturę w wieku 63 lat (wiek emerytalny będzie podwyższany stopniowo – o jeden miesiąc co cztery miesiące), dostanie 15 do 20 proc. więcej niż dziś. Kobieta 39-letnia, która w nowym systemie przejdzie na emeryturę dopiero w 2040 roku, będzie miała blisko dwukrotnie wyższą emeryturę, niż gdyby przeszła na emeryturę w wieku 60 lat. – To, co chcą zrobić z kobietami, to jest skandal – tak w TVN24 skwitował emerytalną propozycję Ryszard Kalisz (54 l.), poseł SLD.

Oto bieda Polaków w liczbach:

- 68 złotych miesięcznie

Takiej wysokości zasiłek na dziecko do 5 roku życia wypłaca państwo. Ale tylko w przypadku, kiedy dochód na członka rodziny nie przekracza 504 złotych netto. Na dziecko od 5 do 18 roku życia zasiłek ten wynosi 91 złotych.

-17 procent

Tylu Polaków żyje w domach zagrożonych ubóstwem relatywnym. Oznacza to, że tylu Polaków żyje w gospodarstwach, gdzie wspólny dochód nie przekracza 1795 złotych miesięcznie.

-660 złotych miesięcznie

Za tyle według państwa powinien przeżyć miesiąc bezrobotny. Taki zasiłek wypłaca państwo przez pierwsze trzy miesiące na bezrobociu, potem zostaje on zmniejszony do 529 złotych na rękę.

-634 złotych miesięcznie

Osoba ciężko doświadczona przez los, całkowicie niezdolna do podjęcia pracy, może dostać emeryturę lub rentę takiej właśnie wysokości

-1 milion 861 tysięcy

Tylu Polaków jest bez pracy według oficjalnych statystyk. W urzędach pracy dla blisko 2 milionowej rzeszy bezrobotnych czeka zaledwie 49,5 tysięcy ofert pracy.

-3,2 miliona

Tylu Polaków dostaje co miesiąc emeryturę niższą niż tysiąc złotych.

Humor

Żona do męża:

- Zobacz, ja muszę pracować, prasować, sprzątać, nigdzie nie mogę wyjść, czuję się jak Kopciuszek.

Mąż na to:

- A nie mówiłem, że ze mną będzie ci jak w bajce?

Ksiądz podczas mszy w kościele:

- Małżeństwo to tak jakby dwa okręty spotkały się w porcie.

Jeden z mężczyzn odzywa się szeptem do kolegi:

- To ja chyba trafiłem na okręt wojenny.

Tak się wczoraj uśmiełam w tym teatrze, kochany, że wróciłam do domu półżywa...

- Powinnaś najdroższa pójść jeszcze raz na ten spektakl...

Redaguje zespół.

Wydaje: Komisja Zakładowa NSZZ *Solidarność*
w ANWILU SA, tel. 32-32, 33-32

Do użytku wewnętrznego